

AUTENTYCZNY KULT MARYJNY NASZĄ ODPOWIEDZIĄ NA JASNOGÓRSKIE ZWYCIĘSTWO

Świętowanie 350-rocznicy jasnogórskiego zwycięstwa w dobie potopu szwedzkiego nie stanowi tylko naszego wspomnieniowego odniesienia do historii. Jest ono konkretnym przesłaniem skierowanym do nas dzisiaj, przesłaniem na które powinniśmy odpowiedzieć. Odpowiedź ta będzie tym właściwsza, im lepiej odczytamy prawdę zawartą w hasle naszego sympozjum: „Zwycięstwo przychodzi przez Maryję” W odczytaniu dzisiaj tamtego zwycięstwa, w odkryciu jego istoty, mogą nam z pewnością pomóc wszystkie historyczne doświadczenia naszej narodowej więzi z Matką Odkupiciela, a zwłaszcza ostatnie dziesięciolecia tego, co nazywamy „polską drogą maryjną”. W szczególny jednak sposób może nam to ułatwić współczesne maryjne nauczanie Kościoła, począwszy od II Soboru Watykańskiego. W nauczaniu tym, jak wiemy, Dziewica Maryja prezentowana jest zawsze w misterium Chrystusa i Kościoła. Taka prezentacja prawdy o Bogarodzicy stanowi niewątpliwie również istotny kontekst dla odczytania Jej miejsca i roli w jasnogórskim zwycięstwie.

CHRYSOLOGICZNA I EKLEZJALNA OPTYKA MARYJNEGO „PRZEZ”

Mówiąc o zwycięstwie, które przychodzi „przez Maryję” odnosimy się do prawdy o Maryjnym pośrednictwie. Pośrednictwo to można właściwie odczytać w kontekście obecności Maryi w tajemnicy Chrystusa i Jego Kościoła.

Jedną z podstawowych zasad ostatniego Soboru jest stwierdzenie, że „tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego” (Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 22). „Tę samą zasadę, jak podkreśla Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater*, należy odnieść w stopniu najszczególniejszym do tej wyjątkowej «córki ludzkich pokoleń», do tej niezwykłej «niewiasty», która stała się Matką Chrystusa. Tylko w tajemnicy Chrystusa wyjaśnia się w pełni Jej własna tajemnica. Tak zresztą od początku starał się odczytywać ją Kościół...” (nr 4). Na innym miejscu tego dokumentu Papież stwierdzi jeszcze

prościej: „Kościół od pierwszej chwili «patrzył» na Maryję poprzez Jezusa, tak jak «patrzył» na Jezusa przez Maryję” (nr 26). Przyzwyczajeni jesteśmy do drugiej części tego stwierdzenia, tzn. do znanego wszystkim powiedzenia: «Przez Maryję do Jezusa». Papież dostrzega jednak potrzebę dopełnienia go zwrotem odwrotnym: «Przez Jezusa do Maryi». Jest bowiem czymś oczywistym, że to właśnie kontemplacja wydarzenia Jezusa Chrystusa pozwala nam odkryć w nim Maryję. W świetle prawdy o Chrystusie można też dopiero dostrzec właściwe relacje Maryi do Boga i do ludzi, a także odpowiednio ująć właściwe Jej funkcje. Zatem również interesujące nas zagadnienie Maryjnego pośrednictwa należy odczytywać w misterium Chrystusa.

Obecność i udział Maryi w tajemnicy Chrystusa to obecność i udział w tajemnicy «Jednego Pośrednika». „Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Tm 2,5-6) – uczy św. Paweł. Stąd też, jak podkreśla Sobór Watykański II, „macierzyńska rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie pomniejsza tego jedyne go pośrednictwa Chrystusowego, lecz ukazuje jego moc” (KK 60). Z tej właśnie soborowej myśli Jan Paweł II wyciąga bardzo prosty, a zarazem fundamentalny wniosek, że pośrednictwo Maryi to „pośrednictwo w Chrystusie” (RM 38), w odróżnieniu od innych tzw. modeli pośrednictwa, a zwłaszcza preferowanego bardzo, zwłaszcza przed Vaticanum II, a niejednokrotnie także i dzisiaj, modelu „pośrednictwa do Chrystusa”. W dalszej części swojego wykładu o pośrednictwie Maryi Papież stwierdzi w *Redemptoris Mater*: „Nauczanie Soboru Watykańskiego II ukazuje prawdę o pośrednictwie Maryi jako uczestnictwo w tym jedynym źródle, którym jest pośrednictwo samego Chrystusa. Czytamy bowiem: «Kościół nie waha się jawnie wyznawać taką podporządkowaną rolę Maryi; ciągle jej doświadcza i zaleca ją sercu wiernych, aby oni wsparci tą macierzyńską opieką, jeszcze silniej przyłgnęli do Pośrednika i Zbawiciela» (KK 62)” (nr 38). A zatem pośrednictwo Maryi wyrasta z Jej podporządkowania Chrystusowi, nie jest ono czymś samodzielnym, autonomicznym w stosunku do pośrednictwa Chrystusowego, a tym bardziej nie można go rozumieć jako pośrednictwa «rywalizującego» z pośrednictwem Chrystusa. Rozwijając i pogłębiając myśl o pośrednictwie Maryi jako „pośrednictwie przez uczestnictwo” (RM 38), Jan Paweł II podkreśla, że „Maryja wchodziła w siebie tylko właściwy sposób w to jedyne pośrednictwo «między Bogiem i ludźmi», którym jest pośrednictwo Człowieka – Jezusa Chrystusa” (RM 39). Papież ukazuje dwa zasadnicze etapy tego wchodzenia Maryi-Matki w misterium pośrednictwa Jej Syna: etap macierzyństwa wobec Chrystusa i etap macierzyństwa w stosunku do Kościoła. W odniesieniu do tego pierwszego etapu czytamy w 39 punkcie *Redemptoris Mater*: „Pierwszym momentem podporządkowania siebie temu jedynemu pośrednictwu «między Bogiem i ludźmi», jakim jest pośrednictwo

Jezusa Chrystusa, jest przyjęcie przez Dziewicę z Nazaretu macierzyństwa. Maryja godzi się na wybór Boży, aby z mocy Ducha Świętego stać się Matką Syna Bożego. (...) Macierzyństwo Maryi, przeniknięte do głębi oblubieńczą postawą «służebnicy Pańskiej», stanowi pierwszy i podstawowy wymiar owego pośrednictwa – podkreśla Jan Paweł II – które w odniesieniu do Niej Kościół wyznaje i głosi i stale «zaleca sercu wiernych» w sposób szczególny i wyjątkowy, gdyż pokłada w nim wielką nadzieję». Mówiąc o drugim etapie wchodzenia Maryi w pośrednictwo Syna, Papież stwierdza: „Maryja, która od początku oddała się bez reszty osobie i dziełu Syna, nie mogła tego macierzyńskiego oddania nie przenieść od początku na Kościół. Macierzyństwo Jej – po odejściu Syna – pozostaje w Kościele jako pośrednictwo macierzyńskie” (RM 40).

Eklezjalny kontekst odczytywania prawdy o pośrednictwie Maryi nie przypomina jednak tylko o tym, że Matka Jezusa spełnia swe pośrednictwo na rzecz wierzących w Chrystusa, którzy stanowią społeczność Kościoła. Kontekst ten pozwala odczytać *proprium* Maryjnego pośrednictwa. Ma ono charakter wstawienniczy. Vaticanum II uczy: „Albowiem (Maryja) wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawienictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny” (KK 62). Rozwinie i uściśli tę myśl Jan Paweł II, gdy w *Redemptoris Mater* stwierdzi: „W tym charakterze «wstawiennictwa», które po raz pierwszy zaznaczyło się w Kanie Galilejskiej, pośrednictwo Maryi trwa nadal w dziejach Kościoła i świata... macierzyństwo Maryi trwa stale w Kościele jako wstawiennicze pośrednictwo” (nr 40). Jest to wstawiennictwo macierzyńskie. „Istotnie – uczy Jan Paweł II – pośrednictwo Maryi wiąże się ściśle z Jej macierzyństwem, posiada specyficznie macierzyński charakter, który je wyróżnia od pośrednictwa innych istot stworzonych, które na różny sposób, ale zawsze podporządkowany, uczestniczą w jedynym pośrednictwie Chrystusa” (RM 38). Odczytywanie pośrednictwa Maryi w kontekście eklezjalnym prowadzi jeszcze dalej. Wstawiająca się za nami Matka naszego Odkupiciela, zjednująca nam dary wiecznego zbawienia, uczy nas jak przyjmować Boże dary, jak współpracować z Bogiem. Uczy nas tym samym, jak również każdy z nas winien się wpisywać w misterium Chrystusa Pośrednika.

Ta chrystologiczna i eklezjalna optyka, konieczna do tego, aby właściwie postrzegać pośrednictwo Maryi, odsłania poprawne rozumienie prawdy o zwycięstwie, które przychodzi „przez Maryję”. Maryja uczestnicząca w jasnogórskim zwycięstwie wskazuje zatem z jednej strony na ostateczne źródło tego zwycięstwa, którym jest Chrystus Zbawiciel, a z drugiej, jako Matka i Nauczyciela, uczy jak przyjmować tę Chrystusową moc zwycięstwa.

CHRYSTOLOGICZNY I EKLEZJALNY WYMIAR KULTU MARYJNEGO

Naszą odpowiedzią na macierzyńskie wstawiennictwo Maryi, na Jej pośredniczące „przez”, które objawiło się w jasnogórskim zwycięstwie sprzed 350 lat, uroczyscie wspomnianym, powinien być właściwy, autentyczny kult maryjny. Ma to być kult w duchu wskazań Adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* Pawła VI.

Już we wstępie do swojego dokumentu o kulcie maryjnym Ojciec Święty podkreśla, że kult sprawowany w Kościele nazywa się słusznie kultem chrześcijańskim, gdyż „od Chrystusa bierze początek i skuteczność, w Chrystusie znajduje pełny i doskonały wyraz oraz przez Chrystusa w Duchu Świętym prowadzi do Ojca” Tak więc, bez Chrystusa, jako osobowego źródła i żywego centrum, nie można mówić o kulcie chrześcijańskim. Nasza cześć oddawana Matce Chrystusa włącza się z samej swej natury w tak postrzegany kult chrześcijański. Dziewica Maryja otrzymuje właściwą sobie część w kulcie chrześcijańskim, odpowiednio do miejsca jakie zajmuje w zbawczym planie urzeczywistniającym się w Chrystusie. Wieki historii Kościoła świadczą wymownie o tym, że zawsze autentyczny kult maryjny był podporządkowany kultowi Chrystusa, był z nim ściśle zespolony. Akcentuje to współcześnie Paweł VI w swojej Adhortacji: „Dzisiejszy Kościół – stwierdza Papież – rozważając tajemnicę Chrystusa i swojej własnej natury, zarówno jakby u źródła tej pierwszej, jak też u szczytu tej drugiej, odnajduje tę samą Niewiastę, to jest Najświętszą Dziewicę Maryję, która jest Matką Chrystusa i Matką Kościoła” (wprowadzenie). Tak więc współczesny Kościół pragnie widzieć Dziewicę Maryję w nierozzerwalnej więzi z Chrystusem i Jego zbawczym dziełem, którego owocem jest sam Kościół i w tym właśnie kontekście chce właściwie czcić Matkę swojego Pana. Tak postrzegany kult maryjny – w duchu tzw. zasady chrystologicznej – może stać się, jak podkreśla Paweł VI, „skutecznym narzędziem, by z jego pomocą dojść do «jedności wiary i poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według pełni Chrystusa» (Ef 4, 13). Z drugiej strony – stwierdza dalej Papież – przyczyni się to także do powiększenia czci należnej samemu Chrystusowi, ponieważ – zgodnie z niezmiennym poglądem Kościoła, autorytatywnie powtórzonym w tych dniach – «odnosi się do Pana to, co poświęca się Służebnicy; w ten sposób służy na Syna to, co wyświadcza się Matce; (...) tak przechodzi na Króla cześć, którą składa się w hołdzie Królowej»” (MC 25). W duchu tego, co zostało powiedziane, winniśmy się troszczyć, aby nasz kult maryjny dzisiaj, stanowiący także odpowiedź na jasnogórskie zwycięstwo, odznaczał się we wszystkich jego formach i przejawach ową wyraźną chrystocentrycznością, by było w nim widać coraz więcej Chrystusa, na którego tak wymownie wskazuje w jasnogórskiej Hodegetrii Dziewicza Matka.

Oprócz tak istotnego w kulcie maryjnym wymiaru chrystologicznego, winien w nim wyraźnie dochodzić do głosu także jego wymiar eklezjalny. Domaga się tego w szczególności sposób soborowa integracja mariologii z eklezjologią. Stąd też Paweł VI postuluje w *Marialis cultus* konieczność tego, „by praktyki pobożności, którymi chrześcijanie poświadczają swą cześć i poszanowanie dla Matki Pana, jasno i wyraźnie ukazywały miejsce, jakie zajmuje Ona w Kościele: «najwyższe po Chrystusie, a zarazem nam najbliższe»” (nr 28). Owa bliskość Maryi wobec nas w misterium Kościoła jest bliskością Matki i Nauczycielki. Jawi się Ona jako ta, która pragnie nam pomagać a zarazem świeci nam przykładem życia. To bowiem Ona w najdoskonalszy sposób zrealizowała program życia chrześcijańskiego wyrażony w Pawłowej dewizie: „Dla mnie żyć to Chrystus” (Flp 1, 21). W tym kontekście Jan Paweł II mówi o potrzebie „szkoły Maryi”. Mówi o tym w Liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* i w Encyklice *Ecclesia de Eucharistia*. W tym pierwszym dokumencie czytamy: „Przechodzić z Maryją przez sceny różańca, to jakby być w «szkole Maryi, by czytać Chrystusa, by wnikać w Jego tajemnice, by zrozumieć Jego przesłanie. (...) Wobec każdej tajemnicy swego Syna zachęca nas Ona, jak to było przy zwiastowaniu, do zadawania z pokorą pytań, które otwierają na światło, by na koniec okazać zawsze posłuszeństwo wiary: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa» (Łk 1, 38)” (nr 14). Z kolei w Encyklice Papież podkreśla: „Maryja jest «Niewiastą Eucharystii» w całym swoim życiu. Kościół, patrząc na Maryję jako na swój wzór, jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy” (nr 53) Ta „maryjna szkoła” to szkoła świętości. Wyjątkową i niezastąpioną rolę w ukazywaniu i urzeczywistnianiu w życiu członków Kościoła „pedagogiki świętości” spełnia Ta, która jest „Cała święta”, którą nazywamy „Najświętszą”. W tym duchu Paweł VI w *Marialis cultus* podkreślił, że „cześć dla Najświętszej Dziewicy – oczywiście podporządkowana czci dla Boskiego Odkupiciela i z nią związana – wykazuje wielką moc i skuteczność w duszpasterstwie oraz ma bardzo duże znaczenie dla odnowy życia chrześcijańskiego. (...) Cześć dla Matki Chrystusa daje wiernym sposobność postępu w łasce Bożej, w którym to postępie trzeba widzieć najwyższy cel wszelkiej działalności duszpasterskiej” (nr 57). Dziewica Maryja, zwłaszcza w swoim hymnie *Magnificat* przypomina Kościołowi o kluczowej zasadzie chrześcijańskiej wizji życia, a tym samym realizacji powołania do świętości, jaką jest zasada pierwszeństwa łaski (por. *Novo millennio ineunte*, nr 38). W dobie odradzającego się starożytnego naturalizmu (pelagianizmu) winniśmy rozwijać w sobie duchowość Maryjnego *Magnificat*, to znaczy świadomość Bożego wybrania i obdarowania oraz towarzyszącą tej świadomości wdzięczną postawę przyjęcia i współpracy z łaską. Wynika z tego jasno, że akcentowany wymiar eklezjalny kultu maryjnego zabezpiecza tenże kult przed sprowadzeniem go tylko do modlitewnych aktów pobożności, akcentując jego formacyjny charakter.

Tak więc, właściwą odpowiedzią na obecność Maryi w misterium Chrystusa i Kościoła, obecność, która sprawia, że możemy widzieć i mówić o zwycięstwach, które przychodzą „przez Maryję”, winna być troska o to, aby nasz kult maryjny odznaczał się tak bardzo istotnym dla niego wymiarem chrystologicznym i eklezjalnym.

OD KONTEMPLACJI „NIEWIASTY EUCHARYSTII” DO ŻYCIA EUCHARYSTIĄ

Jasnogórskie zwycięstwo w dobie potopu szwedzkiego związane było w szczególności z misterium obecności Chrystusa w Eucharystii (procesje eucharystyczne po wałach w czasie oblężenia Jasnej Góry) i z misterium obecności Maryi w znaku Jasnogórskiej Ikony. Ta istniejąca od wieków na polskiej ziemi jakże charakterystyczna więź kultu maryjnego z kultem eucharystycznym może i powinna doznać dzisiaj jeszcze większego pogłębienia poprzez otwarcie się na istotny dla niej wymiar chrześcijańskiej formacji.

Z nauczania Jana Pawła II, zawartego głównie w ostatnim rozdziale encykliki *Ecclesia de Eucharistia*, wynika, że to za przykładem i z macierzyńską pomocą Matki Jezusa cały Kościół i poszczególni wierni mogą w pełni żyć misterium eucharystycznym w jego potrójnym wymiarze: ofiary, komunii i obecności. W odniesieniu do każdego z tych trzech wymiarów można mówić o przykładzie Dziewicy Maryi, a tym samym o Jej naśladowaniu przez Kościół, a z drugiej strony o Jej macierzyńskiej pomocy dla Kościoła.

Eucharystia to przede wszystkim „pamiętka” zbawczej ofiary Krzyża. Ten ofiarniczy charakter przyjścia do nas Syna Bożego objawił się już w samym misterium Wcielenia. Podkreśla to Autor Listu do Hebrajczyków, wkładając w usta Chrystusa słowa Psalmu 40: „Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 5-7). To Maryja ofiarowała wówczas swoje dziewicze łono, aby mogło się dokonać Wcielenie Słowa Bożego (por. EdE 55). Jezus został konsekrowany na Kapłana – Ofiarnika w łonie Maryi. Maryja też stanęła pod Krzyżem Syna na Kalwarii w kulminacyjnym momencie zbawczej Ofiary. Podkreślił to Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, gdzie czytamy: „Błogosławiona Dziewica postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, pod którym stanęła nie bez postanowienia Bożego (por. J 19, 25), najgłębiej współpracowała ze swym Jednorodzoną i z Jego ofiarą złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się na ofiarowanie zrodzonej z Niej Żertwy” (nr 58). Niejako rozwijając tę myśl ostatniego Soboru, Jan Paweł II stwierdził w Encyklice o Eucharystii: „przez

całe swoje życie u boku Chrystusa, nie tylko na Kalwarii, Maryja realizowała wymiar ofiarny Eucharystii” (nr 56). Matka Jezusa jako pierwsza z kapłańskiego Ludu Bożego „dopełniała” w swoim ciele zbawczych, ofiarniczych cierpień swojego Syna (por. Kol 1, 24). Stąd też jest wzorem dla Kościoła i uczy wszystkich uczestniczących w Ofierze eucharystycznej owego chrześcijańskiego „dopełniania” czyli składania duchowych ofiar. Maryja – „Dziewica ofiarująca” jest dla każdego z wierzących w Chrystusa „wzorem tego kultu, przez który życie każdego staje się ofiarą składaną Bogu” (MC 21).

Eucharystia to Chleb życia, uczta Królestwa. Przyjmując komunie eucharystyczną wierny uczestniczy w życiu Chrystusa (por. J 6, 56; 15, 5; 1 J 4, 9). W tym eucharystycznym misterium naszego zjednoczenia w miłości z Chrystusem uczestniczy także Jego Matka. Maryja „współcierpiąc ze swoim Synem umierającym na krzyżu – uczy Sobór Watykański II – w całkiem szczególny sposób współpracowała w dziele Zbawiciela przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i żarliwą miłość dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego stała się nam matką w porządku łaski” (KK 61). To macierzyństwo Matki Jezusa dotyczy także Eucharystii, w której Maryja staje się dla nas Matką żyjących, Nową Ewą. Maryja w odniesieniu do tego komunijnego wymiaru Eucharystii pomaga nam po macierzyńsku i uczy nas postawy utożsamiania się w naszym życiu z Chrystusem, aby nas ożywiały te same dążenia i pragnienia, które były i pozostają w Chrystusie (por. Flp 2, 5). W Liście *Rosarium Virginis Mariae* Jan Paweł II podkreślił, że różańcowe powtarzanie «Zdrowaś Maryjo» z Maryją i przez Maryję odnosi się ostatecznie do Chrystusa mając na celu coraz doskonalsze upodobnianie się do Niego. Ten „program” życia chrześcijańskiego – jak to określa Ojciec Święty – wyrażony przez Św. Pawła słowami: „Dla mnie żyć – to Chrystus...” (Flp 1, 21) oraz „Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20), zrealizowała najpierw w sposób najdoskonalszy Matka Chrystusa. Teraz z kolei pomaga w jego realizacji tym wszystkim, którzy jednoczą się przez spożywanie Chleba Eucharystii z Jej Synem.

Eucharystia to Sakrament-Obecność. Rzeczywista obecność Chrystusa w Eucharystii ma charakter „Przymierza” (por. Mt 26, 27). Obecność ta zatem winna być przyjmowana z wiarą opartą na słowie Chrystusa (por. J 6, 44). Ma to być postawa słuchania i odpowiedzi (por. Łk 1, 29. 38) dzięki której może urzeczywistnić się oblubieńcza więź Przymierza. Bóg w Jezusie Chrystusie może być wówczas rzeczywiście Bogiem dla nas i Bogiem z nami, a my – wierzący w Chrystusa – prawdziwym ludem Bożym, Kościołem. „Jeśli Eucharystia jest tajemnicą wiary, która przewyższa nasz intelekt, a przez to zmusza nas do jak najpełniejszej uległości słowu Bożemu, nikt tak jak Maryja nie może być wsparciem i przewodnikiem w takiej postawie” – czytamy w Encyklice o Eucharystii (nr 54). Stąd też można powiedzieć, że tej życiodajnej eucharystycznej obecności

Chrystusa powierzonej Kościołowi towarzyszy inna obecność – wspomagająca obecność Matki Jezusa. Wspólnota wierzących w Chrystusa, świadoma tej macierzyńskiej obecności Matki swojego Pana, nie oddaje czci Eucharystii bez wspomnienia tej Jej wspierającej obecności. To przede wszystkim do Eucharystii odnosi się stwierdzenie Pawła VI z Adhortacji *Marialis cultus*, że Maryja stała się wzorem tej postawy duchowej, z jaką Kościół celebrytuje i przeżywa Boskie misteria (por. nr 16). We wspólnocie Kościoła celebrytującej i przyjmującej eucharystyczną obecność uwielbionego Pana zdają się ciągle rozbrzmiewać słowa Matki Jezusa skierowane w Kanie do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Kościół posłuszny temu wezwaniu urzeczywistnia tym samym, w kontekście eucharystycznym, słowa Jezusowego testamentu: „Oto matka twoja” (J 19, 27) – przyjmuje dar Matki. To przyjęcie daru Matki – „Niewiasty Eucharystii” pomaga w zachowaniu i pogłębianiu naszej więzi z Chrystusem, którego obecność domaga się naszej obecności i wzajemności, oczekuje na naszą pamięć i adorację.

Końcowym wnioskiem naszej refleksji o kulcie maryjnym, w kontekście świętowania jubileuszu jasnogórskiego zwycięstwa, będzie niewątpliwie stwierdzenie potrzeby ciągłego pogłębiania naszej czci dla Matki naszego Odkupiciela. W ten sposób poprzez ten kult będziemy mogli otwierać się coraz bardziej na Chrystusowe zwycięskie moce zbawcze. To właśnie one i tylko one, tak jak przed laty, tak i dzisiaj decydują o naszych jednostkowych i społecznych zwycięstwach.